ATHENÆUM

vol. 31/2011 ISSN 1505-2192

Valentina Oskolok

WOJNY GAZOWE – DYPLOMACJA ROSYJSKA XXI WIEKU W KONTEKŚCIE GEOPOLITYKI. SKUTKI I ZNACZENIE DLA STRON KONFLIKTÓW

„Cel uświęca środki" (*Książę*. Machiavelli)

WSTĘP

W DOBIE PROMOWANIA PRZEZ państwa, organizacje międzynarodowe i ponadnarodowe polityki demilitaryzacyjnej, demokratycznej i pokojowej użycie broni militarnej w rywalizacji pomiędzy państwami stało się praktycznie niemożliwe. Jednak taki stan rzeczy nie wyklucza możliwości zastosowania przez nich innych metod wywierania wpływu zarówno na kraje sąsiedzkie, jak i na cały region.

Od wieków brutalne, ekspansywne wojny toczyły się o nowe terytoria, bogactwa naturalne oraz o hegemonię gospodarczą, religijną, kulturową itp. Miały one na celu poszerzenie stref wpływów silnych mocarstw świata o kraje słabsze, wzbogacenie się kosztem państw trzecich, oraz ich całkowite uzależnienie i ubezwłasnowolnienie. Przedmiotem rywalizacji w latach przełomu XX i XXI w. stały się w większym stopniu surowce energetyczne – ropa naftowa i gaz ziemny. Zmieniały się czasy, a przy tym odpowiednio metody dążenia do zdominowania słabszego konkurenta. Bez przelewu krwi stały się one bardziej wyszukane, podstępne, ciche, ale nie mniej skuteczne i znaczące. Noszą one charakter niebezpośredni, dzięki czemu nie wywołują ostrego sprzeciwu ze strony opinii publicznej państw zachodnich, a przy tym uderzają bez wyjątku całą ludność przeciwnika, w szczególności jej warstwy najsłabsze[1].

[1] C. Jean. *Geopolityka,* Wrocław 2007, s. 222.

W związku z powyższym, celem artykułu jest przedstawienie nowego wymiaru międzynarodowej polityki energetycznej Rosji w XXI wieku, wykorzystanie przez nią surowców energetycznych dla osiągnięcia własnych strategicznych celów politycznych, użycia ich jako „broni" dla zastraszania oraz wywierania wpływu na inne kraje, zarówno postradzieckie jak i Unii Europejskiej. Z tego powodu została podjęta próba analizy rosyjsko-ukrańskiego konfliktu gazowego z 2009 roku, który bezpośrednio dotknął niemal całej Wspólnoty Europejskiej, pod względem skutków dla każdej ze stron, a także określenie wynikającego zagrożenia dla międzynarodowego bezpieczeństwa energetycznego.

Rywalizację o surowce energetyczne (gaz) można uważać za jedną z form wojny ekonomicznej. Jak pisze w swojej książce *Geopolityka* Carlo Jean „wojna ekonomiczna jest zjawiskiem starym jak świat, które stopniowo zaadaptowało się do zmiennych w sytuacji międzynarodowej"[2]. Co prawda, w obiegu zaczęło pojawiać się pojęcie zagranicznej polityki energetycznej, co świadczy o istotnym powiązaniu energetyki odnoszonej wcześniej do strefy gospodarki, z polityką oraz dyplomacją[3].

Jaskrawą ilustracją wspomnianego cytatu może być ciąg konfliktów pomiędzy Federacją Rosyjską a Ukrainą, Armenią i Gruzją. Źródła energii często są wykorzystywane jako pretekst do nacisków politycznych, które mogą doprowadzić nawet do przekształcenia się w konflikty zbrojne. Wpływa to w sposób bezpośredni również na państwa Wspólnoty Europejskiej, nie mniej uzależnione od rosyjskich dostaw gazu ziemnego. Rosja, będąc największym w świecie producentem gazu ziemnego, efektywnie wykorzystuje swoje walory dla demonstracji własnej pozycji i wagi nie tylko w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, ale również w skali światowej. Potwierdzają ten fakt dane Światowego Raportu Energetycznego od 2004 roku, który szacuje, że Rosja rocznie produkuje 579 mld metrów sześciennych surowca, co stanowiło w 2004 roku około 22% udziału na światowym rynku wydobycia tego błękitnego złota[4]. Na samym tylko terytorium Rosji znajdują się należące do Gazpromu gazociągi o ogólnej długości 463 tysięcy kilometrów[5].

Współczesne gospodarki w silny sposób uzależnione są od surowców energetycznych. Pozycja państw europejskich w tym kontekście jest bardzo niekorzystna,

---

[2] Ibidem, s. 222.

[3] P. Buras, *Między europeizacją a Gazpromem. Niemcy, Rosja i bezpieczeństwo energetyczne*, „Raporty i analizy" 2008, nr 7, s. 3.

[4] T. Teluk, *Mitologia efektu cieplarnianego*, Warszawa 2008, s. 97.

[5] В. Панюшкін, М. Зигарь, І. Рєзнік, *Газпром. Нова зброя Росії*, Київ 2008, s. 6.

gdyż same nie posiadają wystarczających zasobów niezbędnych dla ich funkcjonowania. Przy tym są największym importerem zasobów energetycznych na świecie, na przykład w 2005 roku UE importowała 56% zużywanej energii[6]. W konsekwencji problem gazowy z lat 2006 i 2009 dostrzegł cały świat, ujawnił zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego, ścisłe powiązanie suwerenności energetycznej i politycznej, wskazał na silne i słabe strony zarówno Federacji Rosyjskiej, Ukrainy, jak i państw Unii Europejskiej. Warto przy tym wspomnieć, że kraje Wspólnoty Europejskiej mają bardzo ograniczone rezerwy gazu ziemnego, nie przekraczające 6 mld metrów sześciennych, czyli dziewięciokrotnie mniejsze od rosyjskich i czternastokrotnie mniejsze od rezerw posiadanych przez kraje Azji i Oceanii[7]. Poziom uzależnienia krajów UE od Rosji doskonale potwierdzają statystyki z 2006 roku. Słowacja kupowała w Moskwie 100% zużywanego gazu ziemnego, Bułgaria – 94%, Litwa – 84%, Węgry – 80%, Austria – 74%, Niemcy – 40%, Włochy – 30%, Francja – 20%[8], Finlandia – 100% gazu[9]. Nie mniej uzależnione są kraje bałtyckie, które również prawie w 100% importują gaz z Federacji Rosyjskiej, a Polska i Czechy – w 65–80%. W rezultacie widzimy, że ponad 50% niezbędnej energii Unia Europejska importuje z Rosji. Przywiduje się, że do 2020 roku współczynnik ten wzrośnie do 70%[10].

Dla Rosji surowce naturalne odgrywają bardzo ważną rolę, ponieważ już od kilku lat są głównym źródłem (ponad 50%) jej przychodów finansowych z eksportu oraz czynią Federację Rosyjską głównym rozgrywającym w kwestii napięć, spowodowanych dostawą zasobów energetycznych. Taki stan rzeczy sprzyja wzmocnieniu pozycji strategicznej Rosji, ponadto dysponuje ona nie tylko bazą surowców, ale również kontroluje drogi ich przekazu państwom trzecim[11].

Na powyższy problem warto spojrzeć przez pryzmat sytuacji energetycznej w świecie. Naturalne bogactwa Norwegii na Morzu Północnym powoli zaczynają maleć, bliskowschodni rejon dostaw nadal pozostaje niepewnym politycznie. Z tych racji wynika potrzeba znalezienia nowych źródeł surowców energetycznych. Duże ich ilości spoczywają pod dnem Morza Kaspijskiego oraz państw położonych nad tym akwenem, a także na Syberii. Wszystkie te tereny znajdują się w bezpo-

[6] P. Buras, op.cit., s. 7.

[7] Ibidem, s. 96–97.

[8] C. Tilly, *Demokracja*, Warszawa 2008, s. 167.

[9] В. Панюшкін, М. Зигарь, І. Рєзнік, op.cit., с. 5.

[10] G. Soros, *Nowy okropny świat. Era omylności*, Warszawa 2006, s. 205.

[11] M. Kaczmarski, *Rosja na rozdrożu. Polityka zagraniczna Władimira Putina*, Warszawa 2006, s. 152.

średniej strefie wpływów Rosji lub należą do niej. Nie bez powodów stara się ona poczynając od 1992 roku za wszelką cenę utrzymać region Zakaukazia pod swoją kontrolą, posuwając się nawet do jego destabilizacji[12]. Bardziej „pokojowe" metody wykorzystała Federacja Rosyjska w stosunku Ukrainy i państw unijnych.

GENEZA ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEGO KONFLIKTU GAZOWEGO W 2009 ROKU

Przedstawmy teraz krótką charakterystykę konfliktu z 2009 roku, którego pierwsze przesłanki pojawiają się zaraz po przedterminowych wyborach parlamentarnych na Ukrainie w 2007 roku. Rosja regularnie domagała się od Ukrainy spłaty długów za dostawy gazu. Ukrainie natomiast zależało na zmniejszeniu uzależnienia energetycznego od Rosji. Niezależność energetyczną Ukrainy wobec Rosji chciano osiągnąć poprzez reorganizację struktury dostaw gazu ziemnego, a polegać miały na usunięciu pośredników (konsorcja RosUkrEnergo i UkrHazEnergo), związanych z rosyjskim monopolistą gazowym koncernem Gazpromem. Warto przypomnieć przy okazji, że Gazprom jest największą w świecie firmą produkującą gaz, którego w 49% właścicielem jest państwo rosyjskie, ale mimo to jest zarządzana według polityki Kremla i podporządkowana rządowi[13]. Kapitał tej firmy – giganta energetycznego wynosi około 300 mld dolarów, co jest o 1,5 razy więcej od budżetu państwowego Rosji. Zarząd korporacji, pierwsze osoby oraz ich zastępcy są mianowane bezpośrednio przez prezydenta[14]. W taki właśnie sposób politycy rosyjscy zdobyli monopol decyzyjny w kwestiach eksportu surowców energetycznych i dzięki temu uzyskali potężną władzę na arenie międzynarodowej[15].

Realizacją wspomnianej już polityki reorganizacji dostaw surowców na Ukrainę zajęła się premier tego kraju Julia Timoszenko. Pierwsze decyzje podjęte w tej kwestii osiągnięto za sprawą porozumienia podpisanego w lutym 2008 roku przez prezydentów Ukrainy i Rosji, które dotyczyło zastąpienia wspomnianych pośredników nowymi spółkami, należącymi w połowie do Gazpromu i ukraińskiego Naftogazu. Podpisane porozumienie nie rozwiązało jednak spornej kwestii, ponie-

[12] Ibidem, s. 152–157.
[13] T. Teluk, op.cit., s. 97.
[14] В. Панюшкін, М. Зигарь, І. Рєзнік, op.cit., с. 360.
[15] C. Tilly, op.cit., s. 167.

waż Ukraina nadal nie była zadowolona z polityki gazowej Rosji i wciąż to sygnalizowała. Na co Rosja w odpowiedzi w marcu 2008 roku ograniczyła jej dostawy surowca. Po raz kolejny udało się załagodzić spór podpisaniem porozumienia między Gazpromem i Naftogazem Ukrainy, dzięki któremu Rosja mogła utrzymać dominację RosUkrEnergo na rynku energetycznym Ukrainy.

Następnym krokiem Ukrainy było przyjęcie w Kijowie w maju 2008 roku podczas szczytu energetycznego Ukrainy, Polski, Azerbejdżanu, Gruzji, Litwy, Łotwy i Estonii koncepcji czarnomorsko-kaspijsko-bałtyckiej przestrzeni energetyczno-tranzytowej. Powyższa koncepcja przewidywała dostawę surowców od nadkaspijskich producentów do odbiorców europejskich przez Kaukaz Południowy i Ukrainę, pomijając tym samym Rosję. Niezależnie od wspomnianego szczytu w Kijowie podjęto rozmowy dyplomatyczne na temat planowanej budowy rurociągu Odessa – Brody – Gdańsk, który ma w przyszłości posłużyć jako euroazjatycki korytarz transportu ropy naftowej.

W październiku 2008 roku ustalono, że Ukraina będzie dostawała gaz od rosyjskiego Gazpromu bez pośredników, a ceny surowca w ciągu trzech lat mają wzrosnąć do poziomu cen światowych. Powyższe decyzje wywołały kolejne napięcia pomiędzy Kijowem a Moskwą. Bardzo szybko, bo już na przełomie listopada i grudnia 2008 roku Rosja zaczęła wymagać od Ukrainy spłaty długów za dostawy gazu i zagroziła znacznym podwyższeniem ceny surowca z 179,5 USD za 1000 m^3 w 2008 roku do 400–418 USD za 1000 m^3 w 2009 roku. Kulminacją konfliktu było przerwanie dostawy gazu na Ukrainę w dniu 1 stycznia 2009 roku przez rosyjski Gazprom. Nie zaradziła temu nawet opłata za dostarczony gaz dokonana przez Ukrainę za miesiąc z góry za grudzień 2008 roku.

Rosji, która przeżywała wówczas kryzys gospodarczy i potrzebowała zwiększenia dochodów do budżetu, zależało na zmuszeniu Ukrainy do akceptacji nowych cen gazu. Również, analizując cele geostrategiczne, Federacja Rosyjska była zainteresowana w stworzeniu negatywnej opinii o państwie ukraińskim w oczach krajów Unii Europejskiej, do których dostawa gazu została przerwana 7 stycznia 2009 roku. Dostawa surowca na Ukrainę i do Unii Europejskiej została wznowiona 20 stycznia wskutek podpisania kilka dni wcześniej długoterminowej umowy o współpracy energetycznej na lata 2009–2018 pomiędzy Gazpromem i Naftogazem Ukrainy. Warunki zawarte w umowie wydawały się być korzystne dla obu stron konfliktu: Ukraina zobowiązała się płacić za gaz w 2009 roku zgodnie z ceną światową uzyskując 20% dyskonto, zachowując przy tym dotychczasową cenę za tranzyt rosyjskiego surowca do Unii Europejskiej. W 2010 roku opłaty za gaz i tranzyt dla Ukrainy mają osiągnąć poziom światowy. Natomiast konsorcjum

RosUkrEnergo miało być usunięte ze struktur zarządzających dostawą surowca, oraz nie przewidziano pojawienia się w zamian innych pośredników[16].

Warto nadmienić, że historia opisanych konfliktów jest o wiele starsza, niż przyjęło się uważać i sięga lat 30. XX wieku ponieważ cały radziecki przemysł gazowy i infrastruktura gazowa miała swoje prapoczątki na Ukrainie. Nawet po tym jak wydobycie gazu w większości przeniosło się na zachodnią Syberię, Ukraina nadal pozostała terenem o najgęstszej sieci rurociągowej w Związku Radzieckim. Wraz z rozpadem ZSRR wzdłuż granic republik okazało się, że elementy tego systemu usytuowane są tak, że nie może on dalej działać.

Wiele strategicznych obiektów „Gazpromu" znajdują się właśnie na Ukrainie, czyli poza jego bezpośrednią kontrolą. Po pierwsze są to rurociągi, a po wtóre – Ukraina kontroluje dużą część zbiorników gazowych powiązanych z rosyjskim systemem eksportowym. Z drugiej strony, Ukraina, której główną częścią gospodarki jest przemysł ciężki, już wyczerpała swoje złoża gazowe i w obecnej chwili jest uzależniona od dostawy gazu z Syberii. Tak zrodziła się sytuacja wzajemnego uzależnienia. Rosja potrzebuje ukraińskiej infrastruktury, żeby móc wywiązać się z europejskich kontraktów eksportowych, a Ukraina potrzebuje rosyjskiego gazu. W sytuacji konfliktowej Rosja może ulec pokusie, by zakręcić gaz, a Ukraina – zawiesić działanie tej infrastruktury. Jak udowodniła historia taka wzajemna zależność już niejednokrotnie powodowała konflikty[17].

Rosja, będąc hegemonem w regionie Azji Centralnej, nie chce również osłabić (i tym bardziej stracić) wpływu na kraje Europy Środkowo-Wschodniej. W tym względzie szczególnie zależy jej na Ukrainie. Nie możemy pominąć tutaj też kwestii politycznej. Ukraina granicząc z krajami Unii Europejskiej oraz NATO, jest dla Rosji swego rodzaju strefą buforową. Ważnym i kluczowym dla zrozumienia przyczyn konfliktów Kijowa z Moskwą jest dążenie Ukrainy ku integracji z wyżej wspomnianymi instytucjami europejskimi, co w gruncie rzeczy uderza w interesy Federacji Rosyjskiej. Warto wspomnieć o tym, że nie jest w interesach założyciela obszaru Wspólnoty Niepodległych Państw poszerzenie Północnoatlantyckiego Sojuszu (NATO) o młode niepodległe kraje, takie jak Ukraina czy też Gruzja. Rezultatem planów wejścia Ukrainy do NATO i wojny rosyjsko-gruzińskiej był otwarty ukraińsko-rosyjski konflikt energetyczny. Był on dosyć niespodziewany ze względu na to, że w grudniu 2007 roku Ukraina i Rosja podpisali porozumienie

---

[16] *Rocznik strategiczny 2008/09*, red. R. Kuźniar, Warszawa 2009, s. 215–216.

[17] КИД, Financial Times: *За газовым спором стоит битва олигархов*, *z 8 stycznia 2009 r.*, http://zadonbass.org/economynews/message.html?id=96522.

w sprawie ceny za dostawę gazu na Ukrainę. Została ustalona kwota 179,5 USD za 1000 m3 surowca, co można było uważać za pewne ustępstwo ze strony Federacji Rosyjskiej[18].

Potencjalne wejście Ukrainy do NATO oznaczałoby poszerzenie nie tylko obszaru bezpieczeństwa Zachodu, ale również poszerzenie obszaru demokratycznego i prawnego cywilizacji zachodniej, z czym Rosja nie byłaby w stanie konkurować. Gdyby pluralistyczna i suwerenna Ukraina faktycznie się usamodzielniła, byłoby to poważnym wyzwaniem zastarzałemu systemowi rosyjskiemu[19].

Spójrzmy na sytuację międzynarodową z 2009 roku, która umożliwiła Rosji podjęcie tak zdecydowanych kroków. Supermocarstwo Stany Zjednoczone – są zaabsorbowane prezydencką kampanią wyborczą, narastającym kryzysem ekonomicznym oraz problemami wynikającymi z uczestnictwem w konfliktach zbrojnych w Iraku i Afganistanie. Natomiast Unia Europejska pochłonięta była rozwiązywaniem wewnętrznych problemów instytucjonalnych związanych z opracowaniem i implementacją Traktatu Lizbońskiego. Ukraina natomiast była całkowicie zanurzona w nieustającym od czasów pomarańczowej rewolucji konflikcie wewnętrznym. Rozbieżności polityczne towarzyszące ukraińskim politykom były wykorzystywane przez liderów państwa (prezydenta, premiera) dla własnych, doraźnych interesów, co osłabiło Ukrainę pod każdym względem, i odstawiło na drugi plan ochronę interesów narodowych oraz priorytetów strategicznych dla państwa, takich jak kwestia bezpieczeństwa energetycznego[20]. Wszystkie te aspekty „rozwiązały ręce" Rosji i pozwoliły jej jako doskonałemu strategowi, wykorzystać sytuację i zwrócić na siebie uwagę całego świata. Użyta przez nią w tym celu broń energetyczna okazała się jak najbardziej trafnym wyborem, o którego skutkach mieliśmy przekonać się bezzwłocznie.

Rosja obwiniała Ukrainę, Ukraina – Rosję. Natomiast Unia Europejska w początkowym etapie w ogóle nie zareagowała na powstałe na wschodzie problemy i potraktowała konflikt jako wyłącznie rosyjsko-ukraiński. Bruksela zaangażowała się do rozwiązania napiętej sytuacji dopiero w momencie przerwania dostawy surowca do państw Wspólnoty. W świetle wspomnianej wyżej sytuacji międzynarodowej jawi się sporo pytań o to, która ze stron konfliktu gazowego zyskała, a która straciła?

---

[18] P. Bajor, *Stosunki ukraińsko-rosyjskie. Kryzys strategicznego partnerstwa*, „Bezpieczeństwo narodowe. Irak. Pięć lat i co dalej?", Warszawa 2009, nr I-II – 2009/9–10, s. 172–173.

[19] Л. Шевцова, *Одинокая держава. Почему Россия не стала Западом и почему России трудно с Западом* , Московский Центр Карнеги, Москва 2010, с. 117.

[20] Ibidem, s. 204–212.

SKUTKI KONFLIKTU GAZOWEGO DLA UKRAINY

Jak stwierdza waszyngtoński Institute of International Economics, zastosowanie broni ekonomicznej (w opisanym przypadku energetycznej) w celu politycznym w jednej trzeciej przypadków przynosi bezapelacyjne sukcesy, co „stanowi procent powodzenia mniej więcej zbliżony do zwycięstw odniesionych dzięki odwołaniu się do siły zbrojnej w ciągu ostatniego stulecia"[21]. Styczniowa wojna gazowa znacznie podważyła reputację państwa ukraińskiego w jego dążeniu ku integracji europejskiej, gdyż obnażyła kraj jako mało stabilny, niegodny zaufania partner polityczny i gospodarczy.

Ukraina nie może całkowicie czuć się bez winy, ponieważ oficjalnie Kijów już od wielu lat nie zdołał sformować przejrzystego mechanizmu tranzytu i podziału resursów gazowych. Tak, na przykład, Aleksandr Suszko – dyrektor naukowy Instytutu współpracy euroatlantyckiej zwraca uwagę na fakt, że zarówno ukraińscy, jak i zagraniczni eksperci od lat krytykowali stan, który istniał w ukraińsko-rosyjskich stosunkach gazowych, jednak nic się nie zmieniło i zagmatwany korupcyjny system z uczestnictwem pośredników został zachowany do dziś. Jego zdaniem na chaotyczne zachowanie Ukrainy w oczach Europy wskazuje również to, że memorandum energetyczne podpisane w 2005 roku do dziś nie jest realizowane przez Kijów.

Przedstawmy teraz wewnętrzne skutki „zakręcenia kurku gazowego" dla Ukrainy. Najbardziej w opisywanej sytuacji kryzysowej ucierpiał ukraiński przemysł ciężki, który już wcześniej znajdował się w trudnej sytuacji z racji spadku koniunktury na rynkach światowych. Przez zmniejszenie dostaw gazu część przedsiębiorstw zmuszona była zmniejszać lub zawieszać produkcję, a w najlepszym przypadku – przechodzić na inne nośniki energii.

Straty Kijowa przeniosły się także na płaszczyznę stosunków międzynarodowych. Świadczy o tym ostrzeżenie, które dostała Ukraina od szefa Komisji Europejskiej Barroso dotyczące ewentualnego zbliżenia z Unią Europejską, którego warunkiem musi być bezpieczny tranzyt rosyjskiego gazu do Europy przez terytorium Kijowa. Opinie Brukseli doskonale wyraził poseł słowacki, Urban Rusnak w wywiadzie dla ukraińskiej gazety „Glawred" zwrócił uwagę, że po konflikcie gazowym Unia Europejska będzie bardziej precyzyjnie wymagała od Ukrainy rzetelnego wykonania wszystkich zobowiązań[22].

---

[21] C. Jean. *Geopolityka,* Wrocław 2007, s. 222.

[22] А. Гетьманчук, *У. Руснак: «ЕС станет более четко требовать от Украины выполнения всех ее обязательств»*, «Главред», 15.01.2009, http://www.glavred.info/archive/2009/01/15/144135–9.html.

Starcie ukraińsko-rosyjskie miało również pozytywne deklinacje. Zdaniem analityków przede wszystkim, że Ukrainie udało się wytrzymać w wojnie gazowej z Rosją zarówno w politycznym, jak i w gospodarczym sensie. Jak uważa ukraiński ekspert od stosunków międzynarodowych Walerij Czałyj – Ukraina powinna wobec tych państw, z którymi sformowała stosunki asymetryczne, użyć posiadanych przez nią argumentów, które wyrównają tę asymetrię, czyli doprowadzą do bardziej adekwatnej strategii.

W perspektywie strategicznej konflikt z Rosją pozwolił Ukrainie na stworzenie bardziej przejrzystego wewnętrznego rynku gazowego, uniknięcie wpływu konkurencji w kwestiach, które są przedmiotem bezpieczeństwa narodowego. Rok 2009 przyniósł Ukrainie również zmianę w relacjach dwustronnych z Rosją. Moskwa od zawsze w zamian za udzielane Kijowowi dyskonta na gaz oczekiwała możliwości bezpośredniego wpływania na politykę wewnętrzną Ukrainy. Konflikt choć przyniósł podniesienie cen gazu, to jednak pozwolił w pewien sposób uwolnić Kijów od wpływów wielkiego sąsiada.

Ukraina podczas konfliktu z Rosją miała również okazję po raz pierwszy sprawdzić swój system gazowo-transportowy, który zdał egzamin w powstałej ekstremalnej sytuacji międzynarodowej. Jak zaznaczył radca prezesa „Ukrtransnafty" Mychajło Gonczar – ukraiński system gazowo-transportowy może działać w obu kierunkach, zarówno z Zachodu na Wschód, jak i ze Wschodu na Zachód, co okazało się bardzo przydatne w sytuacji, gdy zaistniała konieczność dostarczenia gazu na wschód Ukrainy w celu ogrzania tamtejszych budynków mieszkalnych.

Skutkiem zaistniałego konfliktu będzie w przyszłości zmiana polityki UE w kwestii importu rosyjskiego gazu. Takie stanowisko UE jest bardzo korzystne dla Ukrainy w jej stosunkach ze Wspólnotą Europejską. Zdaniem Mychajła Gonczara, im większe jest uzależnienie UE od rosyjskich surowców energetycznych, tym bardziej nieokreślona jest postawa Unii wobec Rosji w dosyć szerokim zakresie kwestii politycznych. Jak zaznacza Mychajło Gonczar, dla Ukrainy jest ważny jakikolwiek czynnik, który zmniejsza uzależnienie Brukseli od Moskwy. „Ten konflikt dał możliwość sprawdzenia wszystkich prawdziwych przyjaciół Ukrainy w Unii Europejskiej" – twierdzi Dyrektor programów energetycznych centrum „NOMOC" Walerij Czałyj, – „Zobaczyliśmy, na kogo możemy liczyć we współpracy długoterminowej, a kto działa na krótkim dystansie"[23].

[23] Ю. Онишків, *Війна таки холодна*, „Главред", 27.01.2009, http://www.glavred.info/archive/2009/01/27/101743–3.html.

Zwycięstwem Ukrainy jest też usunięcie pośrednika z systemu organizacji dostarczania rosyjskiego gazu. Doświadczenie wojny gazowej udowodniło, że dla Ukrainy taki pośrednik pełnił rolę mechanizmu generowania długów i miał na celu doprowadzić „Naftogaz" do bankructwa, aby następnie móc kontrolować ukraiński system gazowo-transportowy.

Jak zaznacza Jurij Onyszkiw – dziennikarz gazety „Gławred" – pozytywnym faktem, który nie przewidziała Rosja, było zjednoczenie liderów rządu ukraińskiego, we wspólnej walce z zagrażającym niebezpieczeństwem zewnętrznym, mimo konfliktów wewnętrznych w rządzie. To przyczyniło się do zrozumienia, że szczególną uwagę należy zwrócić na kwestie zabezpieczenia energetycznego, dywersyfikację oraz wydobywanie własnych surowców – podstawy bezpieczeństwa energetycznego. Właśnie zaniechanie rozwiązania danych problemów pozwoliło Rosji zastosować broń gazową przeciwko Ukrainie[24].

Wśród pozytywów warto wymienić także podpisanie w marcu 2009 roku przez Ukrainę i Unię Europejską wspólnej deklaracji o modernizacji ukraińskiego systemu gazowo-transportowego. UE udzieliła Ukrainie na te cele kredyt o wysokości 2,57 mld USD. Zgodnie z porozumieniem odbiorcy europejscy uzyskali prawo do kupowania gazu na ukraińsko-rosyjskiej granicy, co do tej pory odbywało się na granicy Ukrainy z Unią Europejską. To był ważny krok w sprawie włączenia Ukrainy do energetyczno-gospodarczej przestrzeni Europy oraz odpowiedź na działania Kremla. Ponadto Wspólnota Europejska zaczęła przygotowywać alternatywę dla rosyjskiego gazu i przeznaczyła około 4 mld euro na projekty, które mają w przyszłości zmniejszyć uzależnienie UE od rosyjskiego surowca. Największym z nich ma być projekt „Nabucco", który planowo ma przebiegać z Azji Centralnej do Europy, omijając Rosję[25].

Na ile uda się zrealizować ten projekt czas pokaże, ponieważ już 9 kwietnia 2010 roku zaczęła się budowa rurociągu Nord Stream, mającego początek w Vyborgu w Zatoce Fińskiej. W uroczystym otwarciu budowy wzięli udział Prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew, komisarz UE ds. energii Günther Oettinger oraz minister Francji ds. handlu Anne-Marie Idrac i kanclerz Niemiec Angela Merkel. Dmitrij Miedwiediew zapewnił, że nowy gazociąg zagwarantuje dostawy surowca do odbiorców europejskich po rozsądnych cenach i pomoże uniknąć problemów wynikających z dotychczasowych niedoskonałości prawnych aspektów tranzyto-

[24] Ibidem.
[25] Л. Шевцова, op.cit., s. 119–120.

wych. Prezydent miał na myśli oczywiście Ukrainę oraz inne kraje z byłej radzieckiej strefy wpływów[26].

SKUTKI KONFLIKTU GAZOWEGO DLA ROSJI

Władze rosyjskie zmuszone były osobiście wyznać polityczny pretekst konfliktu gazowego 2009 roku. Jednak przedstawiły własną interpretację, przekładając odpowiedzialność za „wojnę gazową" wyłącznie na ukraińską elitę polityczną i jej konflikty wewnętrzne oraz wsparcie nadawane Ukrainie ze strony Stanów Zjednoczonych. Podczas spotkania z niemiecką telewizją ARD Władimir Putin powiedział: „dziś wielu ludzi na Ukrainie jest rozczarowanych. Byli liderzy pomarańczowej rewolucji zdradzili oczekiwanie narodu i jego zaufanie. Rywalizacja polityczna przerodziła się w kłótnie między klanami, które dążą nie ku budowie demokracji i rynku, lecz ku realizacji własnych ambicji i uzyskaniu dostępu do potoków finansowych, jednym z których jest handel rosyjskim gazem zarówno jak wewnątrz państwa, tak i poza jego granicami"[27]. Dosyć dziwnym wydaje się takie przejmowanie się Rosji losem ukraińskiego narodu po „pomarańczowej rewolucji", którą sama próbowała przydusić i która posłużyła pretekstem do „wojny gazowej" w 2006 roku. Nie mniej dziwną formą efektywnej pomocy ukraińskiemu narodowi było zawieszenie dostaw gazu na Ukrainę i do krajów Unii Europejskiej.

W oczach Europy początkowo winowajcą w zaprzestaniu dostawy rosyjskiego gazu do UE była Ukraina. „Kontrolerzy gazowi" wysłani przez Komisję Europejską potwierdzili 14 stycznia 2009 roku, że właśnie Ukraina blokuje tranzyt surowca, przekazywanego przez rurociągi, które znajdują się na jej terytorium. Dla wyjaśnienia sytuacji 10 stycznia 2009 roku z inicjatywy Komisji Europejskiej została zawarta umowa o monitoringu tranzytu gazu przez Ukrainę za pomocą ekspertów europejskich, obecnych w obiektach ukraińskiego systemu gazowo-transportowego[28].

Inicjując „wojny gazowe", Federacja Rosyjska zaszkodziła również własnemu wizerunkowi jako stabilnego i przewidywalnego dostawcy surowców energetycznych. Cytując Marcina Kaczmarka, były prezydent FR Władimir Putin „wielokrot-

[26] A. Łakoma, *Kreml wygrywa gazem,* „Rzeczpospolita. Ekonomia & Rynek" 10–11.04.2010, nr 84 (8595), s. B1.

[27] Л. Шевцова, op.cit., с. 118–119.

[28] *Европа назвала виновников газовой войны*, 15.01.2009, http://vlasti.net/news/34214.

nie dawał do zrozumienia, że potencjał Rosji w połączeniu z jej niezawodnością jako dostawcy staną się narzędziem do odbudowy międzynarodowej pozycji"[29].

Zachowanie Rosji uznane zostało przez Wspólnotę Europejską za nieodpowiedzialne i nieadekwatne do współczesnej sytuacji międzynarodowej. Teraz Rosji będzie o wiele trudniej otrzymać wsparcie w Europie dla inicjatywy budownictwa wspomnianych gazociągów omijających Ukrainę. Wstrzymanie dostaw gazu uderzyło również w gospodarkę państwa – eksportera, straty finansowe szacowane przez prezesa „Gazpromu" wyniosły około 1,1 mld USD. Były zastępca prezesa Gazpromu Aleksandr Riazanow, podsumowując wyniki wojny gazowej 2009 roku odnotowuje, że rosyjski Gazprom tę wojnę przegrał z oszałamiającą stratą: spadek wydobycia gazu wyniósł 14%, a straty finansowe Gazpromu sięgają 1,8 mld USD. Zdaniem szefa spółki to jest tylko część ceny, którą Rosja zapłaciła za swoje postępowania wobec Ukrainy. Niemożliwe do wycenienia są aktualnie straty Federacji Rosyjskiej związane z ewentualną zmianą polityki energetycznej Europy, których to wysokość poznamy w najbliższej przyszłości[30].

Konflikt rosyjsko-ukraiński przyniósł Moskwie nieprzecenione doświadczenie. Powołując się na analizy ekspertów, Rosja w konflikcie gazowym z Ukrainą po raz pierwszy na tak dużą skalę sprawdziła technologię użycia broni energetycznej zarówno przeciwko Ukrainie, jak i przeciwko Unii Europejskiej. Ważnym aspektem jest również to, że rosyjskie zasoby gazu powoli zaczynają się zmniejszać, co nasuwa przypuszczenie, że wstrzymanie dostaw do Europy było powiązane nie tylko z problemami Ukrainy, lecz też wzrostem deficytu gazu w Rosji i trudnościami jednoczesnego zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego oraz zagranicznego. Gdyby Rosja miała wystarczające zasoby gazu, nie musiałaby częściowo brać go z Afryki Północnej oraz Ameryki Południowej, a przy tym też zawieszać działalność stu własnych punktów wydobycia surowca.

Kryzys gazowy z 2009 roku stał się kolejnym przykładem tego, że Rosja dla osiągnięcia własnych celów w polityce zewnętrznej jest w stanie zlekceważyć głos Unii Europejskiej. Pojawiają się przypuszczenia, że ukraińsko-rosyjska „wojna gazowa" jest kontynuacją gruzińsko-rosyjskiego konfliktu w sierpniu 2008 roku. Zgodnie z opinią zachodnich ekspertów Rosja stawiała te same cele, tylko starała się osiągnąć je w inny sposób[31].

---

[29] M. Kaczmarski, op.cit. s. 160.
[30] Л. Шевцова, op.cit., s. 119.
[31] Ю. Онишків, op.cit.

Federacja Rosyjska jest kluczowym aktorem w międzynarodowym podziale surowców energetycznych i trasy ich tranzytu, co nie wątpliwie będzie powiązane z jej narzędziami polityki zagranicznej w przyszłości[32]. Postępowanie Moskwy świadczy o jej dążeniu do zajęcia miejsca mocarstwa zdolnego do współdecydowania o losach zarówno Europy, jak i całego świata. Wzorcem dla Rosji w tym względzie pozostają Stany Zjednoczone, a nie Unia Europejska[33].

Słabym punktem Rosji jest aktualnie stale zmniejszające się wydobycie gazu ziemnego i ropy na Syberii. Żeby to zmienić, potrzebne są wielomiliardowe inwestycje i ekspertyzy zagraniczne. A co za tym idzie, Rosja musiałaby „podzielić się" swoją własnością i dochodami z państwami zachodnimi, co z kolei uderza w interesy rosyjskiej „suwerennej demokracji". Moskwa miała zamiar kupować gaz od Turkmenistanu i przekazywać go przez terytorium Ukrainy do Unii Europejskiej, pozwoliłoby to zarezerwować surowiec z Syberii dla Gazociągu Północnego. Turkmenistan zaczął jednak dostarczać swój gaz do Iranu. W chwili obecnej przekazuje on Teheranowi 8 mld m^3 surowca rocznie, która to ilość ma dwukrotnie wzrosnąć w ciągu kolejnych kilku lat. Obecnie szacuje się, że w przypadku jednoczesnej budowy gazociągu do Chin o przepuszczalności 30 mld m^3 gazu rocznie, surowca zabraknie dla Gazociągu Północnego[34].

KONSEKWENCJE KONFLIKTU GAZOWEGO DLA WSPÓLNOTY EUROPEJSKIEJ

Opisane wyżej kryzysy gazowe udowodniły, że bezpieczeństwo energetyczne stało się nowym wyzwaniem dla całej Wspólnoty Europejskiej. Przede wszystkim widoczny jest brak jednego „wspólnego głosu" państw członkowskich w tej kwestii, wynikający z różniących się od siebie interesów polityki bilateralnej poszczególnych państw unijnych z Rosją. Temat ten doskonale poruszył w swoim felietonie brytyjski historyk Paul Johnson: „Gdy Unia staje w obliczu próby w polityce zagranicznej i gospodarce, pokazuje, że nie jest jednością, ale źle dobraną zbieraniną słabych i niezdecydowanych państw. Każde z nich na pierwszym miejscu stawia

[32] M. Kaczmarski, op.cit., s. 151.

[33] M. Kaczmarski, E. Smolar, *Unia Europejska wobec Rosji 2004–2007*, „Policy Paper" 2007, nr 3, s. 10–11.

[34] E. Thompson, *Rosyjski drapieżnik*, „Wprost", 3–10.01.2010, nr 1/2, s. 115.

własne interesy (zazwyczaj źle zdefiniowane). W rezultacie UE znaczy o wiele mniej niż suma jej części składowych"[35].

Przedstawione przez Johnsona zróżnicowanie poglądów jest spowodowane tym, że w ramach Unii Europejskiej są kraje mniej lub bardziej uzależnione od dostaw rosyjskiego gazu. Są również takie, które całkowicie pozostają wolne od zależności w tej kwestii. Jednocześnie różne bywało w przeszłości podejście państw członkowskich do wiarygodności Federacji Rosyjskiej jako partnera. Niektóre kraje, tak jak na przykład Polska i państwa bałtyckie, byli zdania, że dla osiągnięcia własnych celów Rosja będzie mogła zastosować szantaż energetyczny. W ówczesnym dyskursie międzynarodowym Francja, Niemcy, Austria, uważali Rosję za bardziej wiarygodnego partnera i bardziej stabilnego dostawcę surowców energetycznych niż inni[36]. Dlatego nie bez przyczyny Niemcy, będące największym konsumentem zasobów energetycznych w Unii Europejskiej, utrzymują strategiczne partnerstwo z Federacją Rosyjską, ściśle współpracują w dziedzinie energetycznej nie tylko w roli importera gazu i ropy naftowej, ale też aktywnie prowadzą dialog energetyczny na najwyższym szczeblu politycznym. Często ta polityka odbiega od wspólnych interesów Europy[37].

Kryzys gazowy 2009 roku ujawnił kilka słabych punktów Europy. Po pierwsze, kraje UE nie potrafiły w sposób adekwatny ocenić przyczyny i charakter, konfliktu. Po wtóre, państwa unijne nie potrafiły odpowiednio zareagować na wyzwania wobec własnego bezpieczeństwa energetycznego. Po trzecie, Wspólnota odczuła zgubność tego, że europejskie zasoby przekazu gazowego nie są powiązane ze sobą, co znacznie utrudniało i uniemożliwiało kompensację braku surowca z innych gazociągów.

Straty gospodarcze najbardziej dotknęły nowe państwa członkowskie, które, podobnie jak Ukraina, nie posiadają własnego zdywersyfikowanego systemu dostawy energii. Według informacji podanej przez premiera Słowacji Roberta Fico przez kryzys gazowy jego kraj tracił codziennie około 100 mln euro. W podobnej sytuacji znalazła się Bułgaria, która największych strat zaznała w przemyśle ciężkim, tracąc dziesiątki milionów euro. Znacznie mniej ucierpiały „stare" kraje Unii oraz partnerzy Rosji w budownictwie północnego i południowego rurociągu – Niemcy i Włochy. Na pozycji wygranej okazały się jedynie konsorcja energetyczne z Norwegii, Wielkiej Brytanii oraz Holandii, ponieważ właśnie przez należące do nich

[35] P. Johnson, *Demokracja w potrzebie. Gdzie są nasi przywódcy?,* „Forbes" 2009, nr 1, s. 6.
[36] M. Kaczmarski, E. Smolar, op.cit., s. 8.
[37] P. Buras, op.cit., s. 4–7.

resursy energetyczne w znaczącej części były pokrywane braki gazu dla innych państw Wspólnoty Europejskiej[38].

Po zakończeniu kryzysu gazowego można mówić o pewnej zmianie i zaostrzeniu polityki wielu państw członkowskich UE w stosunku do Rosji. Prezydent Francji, mimo przekonania o tym, że Rosja jest wielkim mocarstwem przyszłości, publicznie wezwał ją do nieużywania energetyki jako narzędzia w polityce. W sierpniu 2007 roku podczas przemówienia do francuskich ambasadorów prezydent powiedział: „Rosja zaznacza swój powrót na scenę światową grając – z pewną brutalnością – swymi atutami, głównie naftowymi i gazowymi w tym czasie, gdy świat, a szczególnie Europa, ma nadzieję na ważny i pozytywny wkład Rosji w rozwiązanie międzynarodowych problemów"[39].

Ściśle związane z Rosją w kwestiach energetycznych są również Włochy, dla których najważniejsze jest zagwarantowanie sobie dostępów do rosyjskich zasobów gazowych. W tym celu w listopadzie 2006 roku włoski koncern Eni przedłużył kontrakt z rosyjskim Gazpromem do 2035 roku i popiera jego inwestycje na rynkach południowoeuropejskich, będąc w tej kwestii głównym partnerem rosyjskiego monopolisty gazowego. Włochy oprócz tego dopuściły Gazprom na swój wewnętrzny rynek dystrybucji detalicznej surowca[40]. W czerwcu 2007 roku Eni i Gazprom podpisały memorandum o budowie południowego gazociągu South Stream o długości 900 km, który przez Morze Czarne ma połączyć punkty przekazu surowca w Rosji i Bułgarii, a później rozgałęzić się na terytorium Bułgarii w dwóch kierunkach: południowym – do Grecji i Włoch oraz północnym – na Węgry i do Austrii. Zainteresowanie w uczestnictwie w projekcie ogłosiły też Bułgaria i Grecja[41].

Przeciwstawną pozycję zajęła Wielka Brytania, która jako pierwsza z dużych państw Unii Europejskiej krytykowała politykę zagraniczną Rosji prowadzoną przez Władimira Putina. Warto zwrócić uwagę na to, że władze rosyjskie pozbawiły inwestorów brytyjskich koncernu Shell udziałów w projekcie Sachalin-2. W czerwcu 2007 roku zmusiły rosyjsko-brytyjską Tiumeńską Kompanię Naftową British Petrolium (TNK-BP) sprzedać połowę swoich udziałów w projekcie Kowyktyń-

[38] Ю. Онишків, op.cit.

[39] M. Kaczmarski, E. Smolar, op.cit., s. 17.

[40] Ibidem, s. 18.

[41] A. Łoskot-Strachota, *South Stream: nowy projekt, stare cele,* „Tydzień na Wschodzie. Biuletyn Analityczny. Rosja. Kaukaz. Azja Centralna", 27.06.2007, nr 15, s. 2.

skim, w ramach którego konsorcjum pracował nad gazyfikacją obwodu irkuckiego z wykorzystaniem największego złoża gazu w Kowykcie (Wschodnia Syberia)[42].

Unia Europejska obecnie znajduje się na rozdrożu: z jednej strony toczą się rozmowy o kluczowym znaczeniu solidarności energetycznej oraz stworzeniu systemu wzajemnej pomocy dla państw, które ucierpiały podczas kryzysu gazowego, natomiast z drugiej strony trwają opracowania budowy nowego rurociągu Nabucco. Komisji Europejskiej zaczęło szczególnie zależeć na realizacji tego projektu po „wojnie gazowej" w 2009 roku. Jednak nie jest to zbyt łatwe do zrealizowania, ponieważ jak powiedział podczas swojej wizyty w Moskwie komisarz Oettinger, Rosja będzie głównym partnerem UE w dziedzinie energetyki jeszcze przez dziesiątki lat, dlatego też była pierwszym krajem, do którego odbył swoją wizytę na stanowisku komisarza. Jednocześnie Rosja planuje rozpoczęcie w 2011 roku budowy kolejnego, konkurencyjnego dla Nabucco, gazociągu South Stream o długości 1220 km i zdolności przesyłowej około 63 mld m^3 gazu rocznie, który przebiegać ma po dnie Morza Czarnego. Projekt ten uniemożliwi to uniezależnienie Unii Europejskiej od dostaw surowca z FR. Jednak, zdaniem ekspertów, zrealizowany może być tylko jeden z tych projektów, ponieważ wymaga olbrzymich inwestycji również państw unijnych[43].

Nowe podejście Europy do problematyki bezpieczeństwa energetycznego znalazło swoje odzwierciedlenie również w Traktacie Lizbońskim, który wszedł w życie 1 grudnia 2009 roku. Zdaniem francuskiego filozofa i obrońcy praw człowieka Andre Glucksmann'a Unia Europejska musi zdefiniować swoją pozycję w stosunku do Rosji. Zaznacza on podczas wywiadu dla tygodnika „Wprost": „Europa musi wypracować bardziej klarowną i mocniejszą pozycję wobec fenomenu putinizmu, zrozumieć prawdziwe aspekty tej kwestii. Unia nie może akceptować metod szantażu, jak ten, dotyczący energii, a europejscy przywódcy muszą przestać jeździć do Moskwy, by tam przypieczętowywać satysfakcjonujące dla Rosji umowy energetyczne, pokazując jednocześnie własną słabość. W kwestii energetycznej musimy odzyskać solidarność, jaką miała Europa, gdy po II wojnie światowej decydowała się na współpracę w sektorze węgla i stali"[44].

O wzrastającej roli kwestii polityki energetycznej i nowym podejściu do niej krajów członkowskich świadczy również fakt, że została ona zawarta w strategii

---

[42] E. Paszyc, *Gazprom przejmuje Kowyktę,* „Tydzień na Wschodzie. Biuletyn Analityczny. Rosja. Kaukaz. Azja Centralna", 27.06.2007, nr 15, s. 5.

[43] A. Łakoma, op.cit., s. B1.

[44] *Europa pod Traktatem Lizbońskim*, „Wprost", 3–10.01.2010, nr 1/2, s. 96.

rozwoju gospodarczego dla Unii Europejskiej – „Europa 2020", którą przygotowała Komisja Europejska dla Wspólnoty na najbliższe dziesięć lat. Priorytetowym jest dla KE promowanie gospodarki zużywającej mniej zasobów naturalnych oraz próba przeniesienia kwestii energetycznej ze szczeblu krajowego na unijny[45].

Zdaniem politologa Ewy Thompson, w przyszłości „Rosja pozostanie Rosją, krajem, który żyje ze sprzedaży surowców odebranych małym narodom północnej Azji"[46]. Natomiast według prognoz na 2010 rok Edwarda Lucasa, brytyjskiego korespondenta „The Economist", w sytuacji, gdy państwa zachodnie będą zabiegać o względy Rosji, dużo mogą stracić też Ukraina i Gruzja, ponieważ Ukraina nadal będzie dążyła do zbliżenia się z Unią Europejską, a ta z kolei „nie jest skłonna do podejmowania śmiałych działań w celu rozszerzenia federacji"[47]. Czyli innymi słowy Ukraina pozostanie bardzo podatna na wpływ ze strony Federacji Rosyjskiej, podobnie jak takie państwa członkowskie, jak Estonia, Litwa oraz Łotwa, których w razie zagrożenia Wspólnota też nie będzie w stanie odpowiednio bronić, obawiając się zepsuć stosunki z Rosją. Zdaniem dziennikarza, Unia Europejska będzie miała poważny problem z obroną jej interesów w strefie bezpieczeństwa energetycznego, „gdyż napotka sprzeciwy potężnych lobbystów z niemieckiej i włoskiej branży energetycznej. Krótko mówiąc, UE będzie słaba, zajęta sobą i podzielona"[48].

PODSUMOWANIE

Wydaje się, że doświadczenia kryzysu gazowego Ukrainę niczego nie nauczyły, a nowy rząd prezydenta Wiktora Junukowycza wręcz tę politykę wspiera. Na dowód tego w dniu 21 kwietnia b.r. pomiędzy Rosją a Ukrainą została zawarta umowa, zgodnie z którą Ukraina zobowiązała się zwiększyć zakup surowca od rosyjskiego partnera do 36,5 mld m^3 w 2010 roku, a cena surowca dla niej została obniżona o 100 USD za 1000 m^3. W zamian za tańszy gaz Ukraina zgodziła się na wcześniejsze podpisanie umowy, przedłużającej pobyt rosyjskiej floty w Sewastopolu. Poprzednia taka umowa była zawarta 28 maja 1997 roku i przywidywała

[45] K. Rybiński, *Strategia hipokrytów*, „Wprost", 21.03.2010, nr 12, s. 49.
[46] E. Thompson, op.cit., s. 115.
[47] E. Lucas, *Wiele hałasu o coś*, „Wprost", 3–10.01.2010, nr 1/2, s. 117.
[48] Ibidem, s. 117.

stacjonowanie rosyjskiej floty na Krymie do 2017 roku przy opłacie 97,75 mln USD rocznie[49].

W powyższej transakcji to Rosja okazała się na pozycji wygranej, ponieważ osiągnęła swój cel zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym. Po raz kolejny przez wykorzystanie czynnika gazowego postawiła na swoim: przedłużyła umowę o stacjonowaniu rosyjskiej marynarki wojennej w Sewastopolu do 2042 roku z możliwością ponownego jej przedłużenia o kolejne 5 lat. Moskwa również odniosła sukces w rezygnacji Ukrainy z ubiegania się o członkostwo w NATO.

Z perspektywy czasu wygląda na to, że niewiele wniosków wyciągnęła dla siebie także Unia Europejska, która mimo wszystkich postulatów o dywersyfikacji dostaw gazu z Federacji Rosyjskiej po wojnie gazowej 2009 roku, jednak nie była w stanie podjąć konkretnych działań w tym kierunku i nadal podporządkowuje się strategicznej polityce gazowej Rosji. Wskazuje na to fakt, że Wspólnota Europejska nie zbyt przyczyniła się do „przyciągnięcia" do siebie Ukrainy pod względem politycznym i nie przejmuje się brakiem możliwości Ukraińców do płacenia zbyt wysokich cen za gaz. Moment ten doskonale wykorzystała Federacja Rosyjska, żeby powstrzymać Ukrainę od prowadzenia polityki, która mogłaby przeszkodzić Kremlowi w jego interesach na Zachodzie[50].

Nocą z 26 na 27 kwietnia 2010 roku w Charkowie na Ukrainie odbyły się negocjacje między rosyjską delegacją w składzie premiera FR Władimira Putina a pierwszym wicepremierem Ukrainy Andrejem Klujewym, przewodniczącym ministerstwa paliwa i energetyki Jurijem Bojko w sprawie podpisania wspólnej umowy energetycznej. W rezultacie podpisania wspomnianego dokumentu Rosja uzyska dostęp do całej ukraińskiej energetyki, a w wyniku tego i gospodarki kraju. Warto przy tym zauważyć, że Ukraina oddała nie tylko sektor paliwowy, ale również energetykę konwencjonalną i jądrową, które do tej pory Ukraina mocno chroniła.

Ponadto, umowa ta otwiera drogę do dominacji rosyjskiego kierownictwa i kapitału w ukraińskiej energetyce oraz stwarza dla władz obu krajów możliwość do prowadzenia niejasnych interesów. W przyszłości może skutkować to utrzymaniem wpływów przez prorosyjskich polityków, niezależnie od wyników kolejnych wyborów prezydenckich na Ukrainie[51].

---

[49] *Газ в обмен на флот,* „РБК Daily", 21.04.2010, http://www.rbcdaily.ru/2010/04/21/focus/473483.

[50] B. Mrukot, *Generał Gaz wziął Kijów,* „NTO. Nowa Trybuna Opolska", 30.04.– 3.05.2010, nr 102 (5189), s. 9.

[51] *За флотським пактом – енергетична окупація?*, «Зеркало недели», 24–29.04.2010, nr 16 (796), http://www.zn.ua/1000/1550/69304/

Ze wspomnianej umowy wynika, że Rosja w dziedzinie polityki energetycznej jest zainteresowana w uzyskaniu dostępu do wewnętrznego rynku gazowego Ukrainy, zakupu oraz sprzedaży surowca. W tym celu planowane jest stworzenie wspólnego przedsiębiorstwa podobnego do poprzedniego „Ukrgaz-Energo", które nie przyniosło Ukrainie żadnych zysków i nie dało możliwości walczenia o własne interesy. Tworząc kolejną spółkę Gazprom zostanie faktycznym monopolistą na ukraińskim rynku gazowym i będzie mógł prowadzić własną politykę. Również zależy Rosji na wprowadzeniu pełnej kontroli nad systemem gazowo-transportowym Ukrainy, łącznie z podziemnymi zbiornikami gazu, co pozwoli rosyjskim fachowcom na jego pełną kontrolę. Kolejnym punktem wynikającym z umowy ma być jednostronna gwarancja Ukrainy odnośnie nietykalności własności polityków FR wraz z ich spółkami i filiami, które zostaną utworzone na Ukrainie. Będzie to oznaczało, że takie przedsiębiorstwa nie będą ponosić odpowiedzialności finansowej lub majątkowej odpowiednio do ustawodawstwa ukraińskiego[52].

Również NATO zajęło stanowisko w sprawie konfliktu gazowego. Podjęło ono kwestię zabezpieczenia bezpieczeństwa energetycznego jako jeden z priorytetowych kierunków również dla Paktu. Powiedział o tym podczas debaty w Warszawie w marcu 2010 roku dyplomata i ekspert dr Klaus Wittmann, zaznaczając, że między innymi ubezpieczenie przed szantażem energetycznym jest większym wyzwaniem dla organizacji, niż gwarancja bezpieczeństwa wojskowego[53]. Zdaniem polityka, Europa zrobiła się pasywna w swoim działaniu politycznym, leniwa straciła wolę do działania, co zauważa i chętnie wykorzystuje Rosja, proponując „nową architekturę bezpieczeństwa, nowy „koncert mocarstw"[…]" oraz dążąc do pozostawienia Europy jako „ospałego bankiera pomiędzy ambitnymi imperiami z misją, które chcą mieć wpływ na świat"[54].

Istotną cechą światowego rynku gazu jest brak wolnej wymiany tego surowca od różnych dostawców, jak to jest w przypadku handlu ropą. Państwa-importerzy gazu są uzależnione od długoterminowych kontraktów i zobowiązań, co przenosi się bezpośrednio na płaszczyznę bezpieczeństwa energetycznego[55]. Zdaniem Georga Sorosa, „globalny kryzys energetyczny można traktować jako odwrotną, niebezpieczną stronę globalizacji". W takiej sytuacji tylko nasze wspólne podejście do tego

[52] Ibidem.
[53] M. Ostrowski, *Ze scyzorykiem na Moskwę*, „Polityka", 20.03.2010, nr 12 (2748), s. 10.
[54] Ibidem, s. 10.
[55] P. Buras, op.cit., s. 7.

problemu zadecyduje o wymiarze jego zagrożenia dla naszej cywilizacji, która swoim rozwojem zawdzięcza energii i którą kryzys energetyczny może zniszczyć[56].

Oprócz aspektów ekonomicznych warto wspomnieć też o aspektach ideologicznych konfliktów gazowych. Jak powiedział dziennikarzom Walerijowi Paniuszkinu oraz Michailowi Zygariowi rosyjski top manager Gazpromu, kierownik należącego do niego kanału telewizyjnego NTV: „chyba nie rozumiecie tego, że trwa wojna? Trzecia światowa". Na zapytanie czy chodzi o wojnę energetyczną, odpowiedział – „wojna ideologiczna". Zdaniem dziennikarzy, za pomocą rurociągów przekazywany jest nie tylko gaz, lecz też ideologia, która jest w stanie spłonąć, wybuchnąć i dusić. Bronią w tej wojnie jest Gazprom, który nie jest ani dobry, ani zły, jak każda broń. Za pomocą broni można zabijać i zastraszać, ale można też bronić i chronić. Moralny sens zbroi zależy nie od tego jak jest ona skonstruowana, lecz w czyich rękach się znajduje[57].

Doskonałym podsumowaniem niniejszej pracy jest cytat z książki Georga Sorosa *Bańka amerykańskiej supremacji*, gdzie autor trafnie zaznacza: „w wielu krajach, które uzależnione są od eksploatacji zasobów naturalnych, panują autorytarne lub represyjne reżimy, a wiele konfliktów zbrojnych toczy się wokół kontroli nad bogactwami naturalnymi. W rywalizacji o koncesje wszystkie chwyty są dozwolone. […] Posiadanie zasobów naturalnych wydaje się stać na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi. Można chyba mówić o klątwie bogactw naturalnych"[58].

SUMMARY

Nowadays, in the XXI century the world faces new global energy problems connected with natural resources such as gas, oil etc. and its delivery from supplier countries to recipient states. The natural gas became the part of international policy and international security policy. Such called „gas wars" became a new form of economic and political wars between states. The main actors on these conflicts are Russia – one of the biggest world gas empires, the European Union countries – tightly depended on gas importing from Russia and new post-communism states, such as Ukraine, Belarus, which are still staying under the Russian political and economic pressure.

[56] G. Soros, *Nowy okropny świat…*, op.cit., s. 203.
[57] В. Панюшкін, М. Зигарь, І. Рєзнік, op.cit., s. 386–387.
[58] G. Soros, *Bańka amerykańskiej supremacji*, Kraków 2004, s. 129–130.